



niedziela

głos z Torunia

NR 5 (893) • J • ROK LV • 29 I 2012 • TORUŃ

W NUMERZE:

Hospicjum było jej pasją

Rok ks. Piotra Skargi w Toruniu

Tata siódemki

TEMAT TYGODNIA

Ofiarować siebie

Dobiegają końca wizyty duszpasterskie. Dla wielu z nas był to czas radosnego dzielenia się swoją wiarą z kapłanami przybywającymi do naszych domów z Bożym błogosławieństwem. Otwarte szeroko drzwi mieszkań stawały się symbolem serca otwartego na Boga, który nigdy nie przychodzi z pustymi rękami. On zawsze przynosi więcej niż możemy sobie wyobrazić. Niestety, wiele domów i wiele serc pozostało zamkniętych, jakby ich właściciele bali się coś stracić. Dziwny paradoks... ale może to czas, by zrobić rachunek sumienia i gdy w dzień Ofiarowania Pańskiego zabrzmi ostatnia kolęda warto zadać sobie pytanie o miłość. Przecież czas kolęd to czas spotkania osób, które mają podobne problemy i trudności. Jakże często jesteśmy samotni, opuszczeni przez ludzi, niechciani, zepchnięci na margines społeczeństwa. Co wówczas czujemy? Bunt, gniew, złość, pretensje do Boga i drugiego człowieka? Czego oczekujemy? Co jest naszym pragnieniem? Czekamy na wyciągniętą dłoń, uśmiechniętą twarz, miłe słowo, wzrok pełen zrozumienia i... pragniemy miłości! Wciąż jednak zapominamy o tym, że aby otrzymać, trzeba najpierw nauczyć się dawać. Czy stać nas na to? Czy potrafimy ofiarować Bogu i bliżnim swój czas, swoją miłość, swoje życie? Wystarczy pamiętać o tym, że każdy z nas pragnie tego samego – miłości. Zacznijmy się nią obdarzać, ofiarujmy innym siebie, a wówczas my też będziemy kochani i nie będzie trzeba zamykać Boga drzwi przed nosem...

Ks. Paweł Borowski



W CZWARTEK 2 LUTEGO PRZYPADA ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO, A TAKŻE DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

„RACZ Z UŚMIECHEM PRZYJAĆ PANIE ŻYCIE MOJE...” (1)

JOANNA KRUCZYŃSKA

W swoim ostatnim wierszu pisanym w dniu odejścia do wieczności ks. Jan Twardowski prosił Boga, by przyjął jego kapłańskie życie z uśmiechem. Wierząc w miłosierdzie Boże, ks. Jan pragnął, by jego odejście do domu Ojca nie było pojmowane w kategoriach śmierci, a modlitwy ukrytej w symbolu różańca rzuconego Bogu do stóp. 18 stycznia minęła 6. rocznica śmierci tego wielkiego w swojej skromności kapłana poety, czy raczej – jak sam o sobie mówił – księdza piszącego

wiersze. Kapłaństwo wielokrotnie staje się tematem poetyckich refleksji w twórczości ks. Jana. Postrzega on swoje duszpasterstwo wielowymiarowo. Pisze o sobie jako księdzu, o samym kapłaństwie, jak również o wszelkich przeżyciach będących elementem lub wynikających z faktu uczestnictwa w życiu kapłańskim.

Powołany

„Właśnie wtedy wybrał ciebie ktoś większy niż ty sam” – pisał o powołaniu ks. Jan. Mimo niedoskonałości

został „wybrany”, a więc wyróżniony. Poeta podkreślał kwestię wyboru przez „kogoś”. Domyśleć się można, że to Bóg. Odwrotnie niż w ewangelicznej historii ze św. Tomaszem (J 20, 19-28), w wierszach ks. Jana Bóg wkłada dłonie w rany grzechu, bo pragnie uzdrowić. W innym wierszu poeta napisał, że czuł, iż niosą go Boskie ręce, gdyż pomimo grzechu jest kochany. Miłość natomiast ma dopomóc w stawianiu się istotą w pełni realizującą przede wszystkim

dokończenie na str. VIII

Doroczny „Koncert Kolęd i Pastorałek”

O kres Bożego Narodzenia nierozłącznie wiąże się z celebrowaniem tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Świąteczność tych dni podkreśla nie tylko bogactwo liturgii Mszy św., lecz także rodzinna atmosfera. Jednym ze sposobów wyrażania naszego dziękczynienia Panu Bogu za to, że zesłał na świat swojego Jednorodzonego Syna, jest również muzyka. Pięknym, polskim zwyczajem jest wspólne śpiewanie i słuchanie kolęd.

7 stycznia w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Toruniu po raz czwarty zabrzmiał doroczny „Koncert Kolęd i Pastorałek”. Mimo że był on kontynuacją pewnej istniejącej już parafialnej tradycji, w tym roku na słuchaczy czekało wiele niespodzianek. Dzięki życzliwości i wsparciu ks. kan. Mariusza Klimka oraz ks. kan. Dariusza Kunickiego, koncert mógł wybrzmieć dwa razy. Dzień po toruńskiej premierze, 8 stycznia, w przepięknym wnętrzu bazyliki kolegiackiej św. Mikołaja Biskupa koncertu mogła wysłuchać także społeczność grudziądzka. Patronat honorowy nad całością projektu objęli: ks. inf. Tadeusz Nowicki, prepozyt kapituły kolegiackiej grudziądzkiej oraz Leszek Orłowski, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej w Grudziądzu.

Repertuar tegorocznego koncertu także nieco różnił się od tego, który stylizeliśmy w poprzednich latach. Liczący 20 osób Toruński Zespół Wokalny pod kierownictwem kleryka Pawła Głowińskiego na początku wykonał utwór „O Magnum Mysterium” współczesnego amerykańskiego kompozytora Mortena Lauridsena. Było to jakby preludium do dalszej części koncertu, który poprowadzili Justyna Sawicka – pedagog Państwowej Szkoły Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Toruniu oraz dk. Wojciech Skolmowski. W pierwszej części koncertu zespół zaprezentował kolędy we współczesnych, ale zarazem bardzo przystępnych dla odbiorców aranżacjach na chór mieszany a cappella. Druga część koncertu była niewątpliwie dla wszystkich



ARCHIWUM PARAFII

Koncert odbył się dwukrotnie – w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Toruniu i bazylice św. Mikołaja w Grudziądzu

wielkim zaskoczeniem, gdyż wraz z chórem zagrała Kameralna Orkiestra Smyczkowa Państwowej Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Grudziądzu pod dykcją Piotra Jankowskiego. Na koniec wszyscy zgromadzeni w świątyni wspólnie zaśpiewali kolędę „Bóg się rodzi”.

Przygotowując koncert, organizatorzy pragnęli przede wszystkim oddać sens i zaakcentować autentyczny wymiar Świąt Bożego Narodzenia, stawiając na pierwszym miejscu bogactwo treści zawartych w kolędach. Ukoronowaniem tej idei były słowa uznania ks. inf. Tadeusza Nowickiego, który podkreślił współgranie treści kolęd z ich muzycznymi opracowaniami.

Frekwencja na obu koncertach była zdumiewająca, kościoły były niemal wypełnione po brzegi. Zarówno dla wykonawców, jak i dla gospodarzy była to bez wątpienia największa nagroda.

Paweł Głowiński

Zapraszamy

RUCH RODZIN NAZARETAŃSKICH

zaprasza na rekolekcje zimowe w Kowalewie Pomorskim w dniach 16-19 lutego. Skierowane są one do osób dorosłych, młodzieży, studentów, rodzin z dziećmi, osób samotnych. Miejsce: Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II, ul. Jana Pawła II, 87-410 Kowalewo Pomorskie. Koszt: dla osoby dorosłej 150 zł, dla dzieci i młodzieży szkolnej zniżka. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje (w terminie do 31 stycznia) Wojciech Osiński, tel. 609-796-426.

PIELGRZYMKA MATURZYSTÓW DIECEZJI TORUŃSKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

3 marca, w sobotę, odbędzie się pielgrzymka młodzieży maturalnej diecezji toruńskiej do sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze. Hasło pielgrzymki: „Kościół – naszym domem” to myśl przewodnia roku duszpasterskiego 2011/2012 w Kościele polskim. Pragniemy poczuć się w Kościele tak, jak w domu, bo Kościół jest naszą Matką i dlatego pragniemy spotkać się z Maryją – w Jej domu i domu Jej Syna. To „tak” młodzieży dla Chrystusa i Kościoła. Serdecznie zapraszam młodzież maturalną do uczestnictwa w pielgrzymce. Zapraszam również księży, wychowawców i nauczycieli, by towarzyszyli młodzieży w przeżyciu tego spotkania z Jezusem i Jego Matką w tym wyjątkowym miejscu, jakim jest jasnogórskie sanktuarium.

PROGRAM

Ok. godz. 12.30 – Sakrament pokuty w Bazylice
godz. 14 – Nabożeństwo różańcowe w Kaplicy Cudownego Obrazu z aktem zawierzenia swojego życia Jezusowi przez Maryję
godz. 15 – Spotkanie w sali o. Kordeckiego – konferencja ks. Marka Bałwasa, duszpasterza młodzieży
godz. 17 – Msza św. w intencji maturalistów pod przewodnictwem Księdza Biskupa w Bazylice Jasnogórskiej
godz. 19 – Droga Krzyżowa na Walach (ze świecami)
godz. 21 – Apel Jasnogórski

Ks. Artur Szymczyk

Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży

Kolędy na rozpoczęcie roku

W środowe popołudnie 11 stycznia w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski na Rubinkowie I odbyło się noworoczne spotkanie kolędowe nauczycieli, emerytów i uczniów Zespołu Szkół Gastronomiczno-



PIOTR BIEGAŁSKI

Ks. prał. Kazimierz Piastowski, dyrektor Roman Wojda, chór „Copernicus”

-Hotelarskich w Toruniu. Zabrzmiały najpiękniejsze kolędy i polskie pieśni patriotyczne w znakomitym wykonaniu znanego toruńskiego Męskiego Chóru „Copernicus” pod batutą kierownika artystycznego i dyrygenta Pawła Jankowskiego. Genieżę wykonywanych utworów w interesujący sposób przybliżył prezes chóru Bogumił Marczewski.

Spotkanie zostało zorganizowane z inicjatywy dyrektora Zespołu Szkół Romana Wojdy, przy współpracy Samorządu Szkolnego, w którym wyróżnili się zaangażowaniem: Honorata Jarosz, Paulina Klonecka, Patryk Pindral i Rafał Śmigrowski. Uczestnicy i organizatorzy wyrażają wdzięczność proboszczowi ks. prał. Kazimierzowi Piastowskiemu za możliwość zorganizowania w świątyni spotkania, które dostarczyło jego uczestnikom wiele wzruszeń artystycznych, religijnych i patriotycznych.

Honorata Jarosz



Jasełka zaprezentowane w Zespole Szkół nr 2 w Grębocinie

Jeden dzień w roku

Grębocin

22 grudnia 2011 r. okazał się uroczystym przedświątecznym dniem w Zespole Szkół nr 2 w Grębocinie. Jego charakter budowały jasełka, wigilie klasowe oraz wspólne kolędowanie. Na ręce uczniów panie dyrektor Aleksandra Lisiecka i Iwona Bartczak złożyły rodzicom życzenia życzliwości, wzajemnego zrozumienia i ciepła rodzinnego.

Uczniowie klas III szkoły podstawowej pod opieką Ilony Bożejewicz-Gajtowskiej i Agaty Marchlik dla młodszych dzieci przygotowały tradycyjne jasełka. W pięknie udekorowanej sali (przez Jolantę Leszczyńską) pojawili się: Święta Rodzina, Pasterze, Trzej Królowie, Aniołowie, Gwiazdy i Dzieci. Przy śpiewie kolęd i pastorałek uczciliśmy Dzieciątko Jezus.

Wigilijne przedstawienie dla klas starszych (IV-VI i gimnazjum) przygotował ks. Paweł Sobociński wraz z katechetą Dariuszem Gejdą. Spektakl w poszczególnych scenach przypominał atmosferę Betlejem – obojętnego i „zimnego” wobec oczekującej na rozwiązanie Maryi. Kolejne sceny to przeniesione we współczesne realia spotkanie poszukujących pomocy Józefa i Maryi z reprezentantami młodego pokolenia. Pozytywnymi bohaterami

mi jasełek okazują się ludzie sami będący w potrzebie, bezdomni, jako jedyni przyjmują i udzielają schronienia. Muzyczną stronę przedstawienia uatrakcyjniali partie skrzypiec, zagrane przez Tomasza Cywińskiego oraz śpiew uczennic z klasy VI a. Przedstawienie stało się próbą uwrażliwienia widzów na problem obojętności, braku wrażliwości, a często nawet wrogości wobec potrzeb drugiego człowieka.

Po jasełkach odbyły się spotkania wigilijne w klasach z wychowawcami. Przebiegały one w atmosferze rodzinnego ciepła, wzajemnej życzliwości i pojednania. Były płynące z głębi serca życzenia, opłatek oraz wspólnie śpiewane kolędy. Na odświętnie przygotowanym stole nie zabrakło wigilijnych potraw, a dookoła rozbłyły świąteczne dekoracje. Dzięki tym miłym akcentom wszyscy poculi klimat najpiękniejszych, najbardziej rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia.

Uczniowie kl. III szkoły podstawowej swoim występem uatrakcyjnili też uroczystość Trzech Króli. Do kościoła parafialnego w Grębocinie na wspólne kolędowanie zaprosili rodziców, a także babcie i dziadków. Przybyli podziękowali za piękny występ gromkimi brawami.

Ilona Bożejewicz-Gajtowska

Radość Bożego Narodzenia

W Domu Pomocy Społecznej w Toruniu na Wrzosach 14 stycznia odbyły się koncert kolęd oraz jasełka. W pierwszej części wystąpił chór działający przy parafii pw. św. Antoniego. Wykonał mniej znane kolędy w czterogłosowym opracowaniu: „Nuż my dziś krześcijani”, „Jezusek czuwa”, „Hej, w dzień narodzenia” oraz „Zaśpiewam Jezuskowi”. Przeplatane były tradycyjnymi, w śpiew których włączyli się również mieszkańcy DPS-u. Ostatnim akordem było wspólne wykonanie żywiłowej pastorałki „Dzwonki sań”.

W drugiej części zaprezentowała się schola „Promyki Maryi” z parafii św. Józefa. Opiekunem duchowym jest o. Ludwik Łabuda CSsR, natomiast animatorem muzycznym – s. Nikodema, józefitka. Dzieci z radością przybyły do Domu Opieki Społecznej z programem słowno-muzycznym zaczerpniętym z fragmentu „Betlejem Polskiego”, by starszym i chorym ludziom przybliżyć tajemnicę Bożego Narodzenia widzianą oczami dziecka i podzielić się swoją radością.



Koncert kolęd odbył się w domu pomocy w Toruniu

Występ chóru oraz scholi spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem ze strony pracowników oraz pensjonariuszy DPS-u. Na długo pozostanie w pamięci wykonawców przede wszystkim ogromne wzruszenie tej wyjątkowej publiczności.

Anna Różyńska

KOLĘDOWANIE W BAZYLICE ŚW. MIKOŁAJA W GRUDZIĄDZU

W uroczystość Objawienia Pańskiego po Mszy św. w bazylice św. Mikołaja w Grudziądzu odbyło się spotkanie opłatkowe połączone ze wspólnym śpiewaniem kolęd. W spotkaniu udział wzięli: duszpasterze, wspólnoty modlitewne oraz wszyscy, którzy w okresie Bożego Narodzenia pragnęli oddać chwałę Bogu poprzez śpiew polskich kolęd. Spotkanie uświetnił chór „Kolegiata”, który troszczy się o oprawę muzyczną Mszy św. i innych nabożeństw.

Po uroczystości w kościele odbyła się agapa. Poszczególne wspólnoty ze swoimi duszpasterzami spotkały się w salkach parafialnych, by przy wspólnym stole dzielić się radością z narodzenia Zbawiciela.

8 stycznia w bazylice odbył się uroczysty koncert kolęd i pastorałek pod patronatem ks. inf. Tadeusza Nowickiego oraz Leszka Orłowskiego – dyrektora Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki. Wykonawcami byli Toruński Zespół Wokalny oraz Kameralna Orkiestra Smyczkowa Państwowej Szkoły Muzycznej w Grudziądzu. Koncert zakończył się Apelem Maryjnym przed obrazem Matki Bożej Łaskawej – Opiekunki Grudziądzka.

Zenon Zaremba

ZIMOWE WARSZTATY DZIENNIKARSKIE

W dniach 17-19 lutego w Toruniu odbędą się Zimowe Warsztaty Dziennikarskie.

Ta bezpłatna oferta przygotowana przez toruńską Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej skierowana jest do młodzieży, która pragnie rozwijać kreatywność i zainteresowania dziennikarskie oraz zapoznać się z głównymi zagadnieniami współczesnego dziennikarstwa. Program obejmuje warsztaty: radiowe, prasowe, telewizyjne, informatyczne. Przewidziane jest również zwiedzanie Torunia oraz Radia Maryja i TV TRWAM.

Więcej informacji na stronie: www.wksim.edu.pl/wzima.php lub pod nr. tel. (56) 610-71-20.

HOSPICJUM BYŁO JEJ PASJĄ

„Ileż dobra uczyniła tym naszym najmniejszym braciom. Ileż wysiłku włożyła, by utworzone przez siebie hospicjum, które było jej pasją, uczynić dla podopiecznych domem, właśnie domem, w którym zagościły miłość, dobroć i serdeczność. Najpiękniejszą formą upamiętnienia jej służby drugiemu człowiekowi byłaby kontynuacja podjętego przez nią dzieła” (Ks. Wojciech Miszewski)



Olena Bożemska wśród podopiecznych, pracowników i wolontariuszy hospicjum

W sobotnie południe 14 stycznia br. podczas Mszy św. w kościele pw. św. Antoniego rzesze torunian z Piotrem Całbeckim, marszałkiem województwa kujawsko-pomorskiego i Michałem Zaleskim, prezydentem Torunia żegnały Olenę Bożemską, współzałożycielkę i dyrektorkę toruńskiego Zakładu Opieki Paliatywno-Hospicyjnej „Nadzieja”. Przewodniczący koncelebrowanej pogrzebowej Eucharystii proboszcz ks. kan. Wojciech Miszewski podczas homilii skupił się na postaci i dziele swojej parafianki, zwracając uwagę na to, że liczna obecność uczestników Eucharystii jest wymownym znakiem ich wdzięczności za „dar spotkania z tą wspaniałą kobietą”.

„Tyle jesteśmy warci – ile możemy dać drugiemu człowiekowi” – zwykła powtarzać Olena Bożemska, dyrektorka Zakładu Opieki Paliatywno-Hospicyjnej „Nadzieja” przy ul. Włocławskiej 169B w Toruniu. A jak wcielała słowa w czyn? Niestrudzenie zwracała się do instytucji, które były władne pomóc w realizacji pomysłu



Olena Bożemska

utworzenia domu opieki dla dzieci z nowotworami, po chemioterapiach, z wadami genetycznymi, ze schorzeniami centralnego układu nerwowego, nieuleczalnie i przewlekle chorych. Opieka miała objąć także ich rodziców, często bezradnych wobec

nieszczęścia.

„Ja jestem taki trochę szalony człowiek” – powiedziała o sobie pani Olena, wspominając narodziny hospicjum. Na początku, mierząc siły na zamiary, stanęła przed murem niezrozumienia, niedowierzania, co gorsza – obojętności i niechęci. W lutym 2002 r. mogła wejść do przyznanego przez miasto zdewastowanego baraku w Czerniewicach. Zaczęło się kołatanie do drzwi wielu decydentów, apelowanie do serc ludzi dobrej woli. Z wielkim trudem sukcesywnie odbudowywano kolejne pomieszczenia. Nieoceniony był wkład jej męża, pana Zbigniewa. Emerytowany inżynier poświęcił swój czas i siły na dozоровanie remontu pomieszczeń, wniósł mnóstwo inwencji i pomysłów. Czasem sam kładł tapety, malował sufity, wymieniał instalację elektryczną, zakładał kafelki, montował urządze-

nia sanitarne. To w znacznej mierze dzięki niemu rozpadająca się ruina stała się przytulną, kolorową oazą. „Budynek ma dużo ciepła, bo na jego remont złożyły się cudowne ręce i cudowne serca” – mówiła Olena Bożemska.

„Do wielu serc, do wielu drzwi pukamy, bo potrzeb jest mnóstwo i wciąż pojawiają się nowe związane z utrzymaniem budynku, z oświetleniem, z ogrzewaniem” – zwierzała się piszącemu te słowa. Potrzeb nie zaspokajały ani dotacje NFZ, ani miejskie. „Zawsze najtrudniej jest mówić o pieniądzu. Cały czas wyciągamy rękę, bo nie mamy innej możliwości”. Pozyskiwaniu sojuszników służyły niezwykle cechy pani Oleny – osoby charyzmatycznej, emanującej wewnętrznym ciepłem, wiarygodnej ze względu na zgodność słów z czynami.

Stałą jej troską było utrzymanie placówki, gdy po szumnych deklaracjach pomocy stygł zapal niektórych darczyńców. „Trochę o nas zapomnieli. Utrudniają nam czasem. Trzeba przetrwać. Trwać za wszelką cenę” – zwierzała się. „Boimy się, że kiedyś komuś będziemy musieli powiedzieć, że nie przyjdzie ani pielęgniarka, ani lekarz, ani tera-

peuta. I to będzie najgorszy dzień w naszym życiu. Bo jak tu powiedzieć rodzicom, że nie przyjmimy ich dzieci?”.

A przecież przyszło jej walczyć na dwa fronty: zabiegając o utrzymanie hospicjum zmagając się z nieuleczalną chorobą. Dzięki temu rozumiała cierpiących jak nikt inny. „Cierpienie jednych wyzwala dobroć innych. Słabość rodzi miłość, która się nad tą słabością pochyli” – napisała karmelitanka s. Joanna Grodzicka o swoim własnym doświadczeniu cierpienia. Słowa te nasuwają się, gdy wspominamy służbę i dzieło Oleny Bożemskiej.

„Tak wielu ludziom dodawała odwagi i promieniejąc pogodą ducha, być może uwalniała ich od lęku przed śmiercią” – czytamy w pożegnaniu jej przyjaciół z Zespołu Szkół nr 10 w Toruniu, gdzie od 2001 r. organizowano akcje charytatywne i koncerty pod wspólną nazwą „Serce dla Nadziei”. „Zdecydowanie będzie jej brakować, to była taka dobra dusza, osoba, która nas wspierała nie tyle czynem, co obecnością i dobrym słowem – powiedział reporterowi toruńskich „Nowości” Michał Sobkowski, rzecznik prasowy XV Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni i Piosenki

ROK KS. PIOTRA SKARGI W TORUNIU



ARCHIWUM HOSPICIUM „NADZIEJA”

Bożonarodzeniowej w Toruniu (14 i 15 stycznia). Na rzecz kierowanego przez nią hospicjum podczas koncertu laureatów w drugim dniu festiwalu jest przeprowadzana kwesta w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na toruńskich Stawkach. „Jej «dziękuję» było czymś naprawdę wyjątkowym i bardzo ważnym. Tego uśmiechu, tego wsparcia, tego ciepła na pewno będzie brakować” – wyznaje Michał Sobkowski.

Igor Szczęsnowicz, dziennikarz „Gazety Polskiej Codziennie” napisał po jej odejściu: „W niebie się cieszą, a na ziemi żal”. Pozostał jednak w sercach, oprócz naturalnego ludzkiego żalu, „posiew dobra, które czyniła” (słowa ks. kan. Miszewskiego). Pozostało przeświadczenie, które w innym czasie, wobec innej osoby wyraził Jarosław Iwaszkiewicz, które możemy odnieść do spuścizny życiowej Ołeny Bożemskiej: „Taki żywot i taka praca pozostawia po sobie nie smugę cienia, ale wielką smugę jasności”. **Wojciech Wielgoszewski**

W tekście wykorzystałem fragmenty własnego reportażu pt. „Chcemy tylko dobrej woli” („Głos z Torunia nr 46, 47/2006)

Uchwałą Sejmu RP rok 2012 został ogłoszony „Rokiem ks. Piotra Skargi”. Główną okazją do tych obchodów jest przypadająca 27 września 2012 r. rocznica 400-lecia śmierci tego sławnego jezuitę. Celem tego Roku jest wydobyć i pokazać troskę ks. Skargi o państwo i naród, jego wizję miłości do Ojczyzny, przedstawienie na jego przykładzie sposobów obecności Kościoła w przestrzeni publicznej, poza tym ukazanie ks. Skargi jako pisarza, filantropa oraz człowieka solidarnego z ubogimi.

Ks. Piotr Skarga urodził się 2 lutego 1536 r. w jednej ze szlacheckich rodzin w Grójcu na Mazowszu. Po ukończeniu szkoły parafialnej w rodzinnym mieście w 1552 r. został zapisany na Akademię Krakowską, gdzie po 3 latach studiów na Wydziale Filozoficznym otrzymał tytuł bakałarza. Następnie objął kierownictwo szkoły parafialnej przy katedrze Świętojańskiej w Warszawie. W 1560 r. wraz ze swym uczniem, Janem Tęczyńskim (synem wojewody lubelskiego Andrzeja), udał się w podróż do Wiednia – tam Piotr Skarga zetknął się z zakonem jezuitów. Po 2-letnim pobycie za granicą powrócił do Rzeczypospolitej i udał się do Lwowa, gdzie w 1564 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

W 1567 r. przeniósł się na dwór Jana Krzysztofa Tarnowskiego w Gorliczynie koło Przeworska. Tam ks. Skarga podjął decyzję wstąpienia do dynamicznie rozwijającego się i niezwykle popularnego wówczas w całej Europie zakonu jezuitów – Towarzystwa Jezusowego. Na początku 1569 r. wyjechał do Rzymu, gdzie 2 lutego rozpoczął nowicjat. Po 2 latach formacji powrócił do kraju i objął stanowisko wykładowcy i kaznodziei kolegium jezuickiego w Pułtusk. W 1573 r. ks. Skargę przeniesiono do Wilna, gdzie pełnił funkcję wicerektora tamtejszego kolegium. W okresie wileńskim ks. Skarga rozwinął ożywioną działalność, zarówno duszpasterską, jak i pedagogiczną oraz pisarską. Pozycją w dorobku

piśmienniczym ks. Skargi, która zachowała największą wartość do dnia dzisiejszego, okazały się przede wszystkim „Żywoty świętych” (1579 r.).

Dla polskich jezuitów ważną datą był 1579 r., gdyż wtedy to król Stefan Batory dekretem z 1 maja utworzył w Wilnie, w miejscu kolegium jezuickiego, akademię o prawach i przywilejach podobnych do Akademii Krakowskiej. Formalne otwarcie placówki nastąpiło rok później, a pierwszym jej rektorem został ks. Skarga.

W 1584 r. władze zakonne przenieśli ks. Skargę do Krakowa, gdzie został mianowany przełożonym domu zakonnego św. Barbary. Już w tym samym roku założył Arcybractwo Miłosierdzia, którego głównym celem była pomoc ubogim. Z jego inicjatywy założono również Bractwo Betanii św. Łazarza, które roztoczyło opiekę nad żebrakami. Dla przeciwdziałania lichwie w 1588 r. założył tzw. Komorę Potrzebnych, służyła ona udzielaniu pod zastaw bezprocentowych pożyczek.

Od 1588 r. ks. Skarga pełnił urząd nadwornego kaznodziei króla Zygmunta III Wazy. Zakonnikiem był zwolennikiem ograniczenia władzy sejmu i zwiększenia władzy królewskiej, piętnował jednocześnie wady polskiej szlachty, wytykając jej chciwość i swawolę. Swoje poglądy na zagadnienia państwa i sprawowania władzy przedstawił w „Kazaniach sejmowych” (1597 r.). Ks. Piotr Skarga zmarł 27 września 1612 r. w Krakowie, został pochowany w kościele św. Piotra i Pawła.

Organizatorami toruńskich obchodów „Roku ks. Piotra Skargi” są Uniwersytet Mikołaja Kopernika oraz Towarzystwo Jezusowe w Toruniu. Wszystkie wydarzenia toruńskie zostały wpisane do ogólnopolskiego programu obchodów tego Roku. Bliższe informacje o planowanych wydarzeniach można znaleźć na stronie internetowej: www.skargapiotr.pl.

Dk. prof. Waldemar Rozynkowski

5 lutego, godz. 17

Kościół Akademicki Ducha Świętego – Msza św. (rocznica urodzin ks. Piotra Skargi)
– wykład: o. dr Robert Danieluk SJ, Rzymskie Archiwum Towarzystwa Jezusowego: Jezuickie inspiracje działań Piotra Skargi
– „Kazania Sejmowe” ks. Piotra Skargi w interpretacji Pawła Kowalskiego aktora Teatru Horzycy w Toruniu

28 marca, godz. 16.30

Instytut Historii i Archiwistyki, Collegium Humanisticum, ul. W. Bojarskiego 1, Aula, sala AB 1.22
– prof. Kazimierz Maliszewski, Ks. Piotr Skarga (1536 – 1612) – propagator kulturowej i duchowej przemiany szlachty polskiej i stworzonego przez nią ustroju państwowego

19 kwietnia, godz. 20

Duszpasterstwo Akademickie Ojców Jezuitów
– prof. Zofia Mocarska-Tyc, Instytut Literatury Polskiej Ks. Piotr Skarga w malarskiej wizji Jana Matejki

10 maja, godz. 17

Wydział Teologiczny, Aula Magna – ks. prof. Jan Perszon, Kościół wojujący? Wizja Kościoła w kazaniach ks. Piotra Skargi

5 czerwca, godz. 17

Wydział Politologii i Stosunków Międzynarodowych, sala 310
– prof. Wojciech Polak, Krytyka polskich wad narodowych, a także elementów życia społecznego i politycznego w kazaniach ks. Piotra Skargi, jako źródło do refleksji nad dzisiejszą kondycją państwa i narodu polskiego

7 października, godz. 17

Kościół Akademicki Ducha Świętego – Msza św. (rocznica śmierci ks. Piotra Skargi)

8 października, godz. 16

Biblioteka Główna UMK
– Otwarcie wystawy poświęconej ks. Piotrowi Skardze

Uniwersytet Mikołaja Kopernika i Towarzystwo Jezusowe zapraszają na „Rok ks. Piotra Skargi w Toruniu”

CUD BOŻEGO NARODZENIA W MIEJSCU PRZEZ WIELU PRZEKLĘTYM

Dzwoni telefon, ktoś pyta, czy chcę wziąć udział w Pasterce w Zakładzie Karnym nr 2 w Grudziądzu. Później dowiaduję się, iż jest to pierwsza taka Msza św. w tym miejscu. Stąd obawy, czy wszystko będzie tak, jak trzeba, czy dla skazanych nie będzie to okazją do jakiejś „zadymy” – w końcu dla wielu osadzonych to tylko noc. Mam wraz z żoną, która jest psychologiem w tym zakładzie, być o godz. 23.30. Czekają na nas kapłan więzienny ks. Wojciech oraz inspektor ochrony. Wchodzimy na tzw. „bramę”. Bywałem tam czasem w normalnych godzinach pracy. Teraz jest inaczej. Mundur wyjściowy bramowego zmienił się w moro, a krawat zastąpiła kamizelka kuloodporna – jak widać, nikt tutaj nie spodziewa się św. Mikołaja. Tak naprawdę pierwszy raz jestem na terenie więzienia. Uderza niesamowita cisza uśpionego miejsca i tylko zgrzyt otwieranych i zamykanych krat uświadamia, że to nie ochronka dla grzecznych chłopców. Zakład Karny nr 2 w Grudziądzu to miejsce, gdzie swoje wyroki odsiadują wielokrotnie skazani mężczyźni, tzw. recydywy. To inny świat, rządzący się swoimi prawami i swoją gryperską subkulturą. Przebywający tu więźniowie, większą część



Pasterka w Zakładzie Karnym nr 2 w Grudziądzu

swojego dorosłego życia spędzają za kratami.

Docieramy do małej, skromnej, ale przytulnej kaplicy. Spodziewam się tutaj ludzi dojrzałych, dotkniętych „zębem” życia. Na Pasterkę przyszło 11 skazanych. Ku mojemu zaskoczeniu wśród nich widzę młode twarze, którym daleko do trzydziestki. Co zdarzyło się w ich życiu, jakich spotkali ludzie, że więzienie stało się ich drugim, a czasem jedynym domem? Bo na wolności, której tak pragną, często nie czeka na nich nikt i nic.

Rozpoczyna się pierwsza Pasterka w ZK nr 2 w Grudziądzu. Atmosfera jest niesamowita, czuje się pełne zaangażowanie obecnych w modlitwę i śpiew. Wszyscy wiedzą, że uczestniczą w czymś wyjątkowym. Po słowach kapłana: „Przekażcie sobie znak pokoju” atmosfera się rozluźnia. Po Komunii św. i błogosławieństwie, rodzi się to „coś” – wszechogarniająca radość, dobro, łaska Boża, które można nazwać Bożym Narodzeniem. Widać to na twarzach i w oczach zgromadzonych. Opuszczając kaplicę osadzeni

**„Tak samo
w niebie większa
będzie radość
z jednego
grzesznika, który
się nawraca, niż
dziesięćdziesięciu
dziewięciu
sprawiedliwych,
którzy nie
potrzebują
nawrócenia”
(Łk 15, 7)**

nieśmiało, aczkolwiek licznie, życzą nam – w ich mniemaniu, swoim wrogom i nadzorcom – Wesołych Świąt. Wychodzimy z zakładu w drugiej godzinie Bożego Narodzenia. Z miejsca, gdzie najczęściej diabeł mówi „dobranoc”.

Jest drugi dzień Bożego Narodzenia. W kościołach czytany jest list bp. Mazura na temat Dzieła Misijnego. W tym momencie wracam myślami na Pasterkę w Zakładzie Karnym Nr 2 w Grudziądzu, bo na misję wcale nie potrzeba wyjeżdżać do dalekich krajów.

Mirosław Dorosz

DZIECIĘCE KOLĘDOWANIE W KARMELU

Mroźny wieczór 17 stycznia w łasińskim Karmelu przebiegał w ciepłej i radosnej atmosferze, ponieważ przygotowany został specjalny koncert. Grupa dzieci z Łasina i Wydrzna zaprezentowała przed siostrami tradycyjne i nowoczesne kolędy, pastorałki oraz utwory muzyki klasycznej i ludowej. Młodych artystów: Monikę Merholc (śpiew), Szymona Goryńskiego (akordeon), Inę Kawską (organy), Weronikę Mądzielewską (skrzypce), Weronikę Goryńską (organy), Patryka Sapałę (gitara) i Agatę Górczewską (śpiew i gitara) przygotował Czesław Jędrzejewski, miłośnik muzyki i przyjaciel Karmelu.

Wieczór kolęd i piosenek świątecznych wśród sióstr karmelitanek był dla dzieci dużym przeżyciem, ale serdeczne przyjęcie, jakie zgotowały siostry, pomogło szybko opanować treść. „Sio-



stry modlą się za nas, chcemy w ten sposób odwzajemnić się za ten dar i z wielką radością przychodzimy tu z naszymi dziećmi, aby kolędować” – mówią rodzice, którzy wspierali swoje pociechy w tym koncercie. „Są wśród nas tyle lat, więc jest już to dla nas naturalne, że dzieci dzielą się z siostrami swoją twórczością i młodzieńczą radością” – dodają.

Chociaż karmelitanek za wysokimi murami spełniają swoje powołanie, to nie izolują się od społeczności, w której żyją i z serdecznością witają wszystkich w swoim klasztorze. Radosny wieczór zakończył się wspólnym śpiewem kolęd.

Aleksandra Jankowska

Pomagamy blisko Ciebie!

www.torun.caritas.pl



TATA SIÓDEMKI

Dobro wraca, dlatego warto pomagać innym – tego Czesław jest pewien, chociaż jego samego los doświadczył

Małe gospodarstwo nieopodal lasu. Gdy wchodzimy do kuchni, dzieci kryją się w drugim pokoju, wstydzą się obcej osoby. Mała Weronika wyjrzy na chwilę, to znów Andrzejek zerknie ciekawie. Widać tylko ich ciemne oczy i włosy, pewnie po mamie. Na kuchni wielki garzupy, na całą ósemkę na pewno wystarczy. Porządek, cisza i spokój.

Tylko święta będą smutniejsze niż zwykle, bo już bez mamy.

Wspólne życie

Czesław poznał Marzenę w 1993 r. Przez znajomych w Nowym Dworze. Gdy opowiada o tym, uśmiecha się. Zaczęli się spotykać i szybko wzięli ślub. Dzieci początkowo pojawiały się rok po roku, pierwotny Czesio ma 17 lat, Marta – 16,

Helenka – 15. Środkowa Ania nie przyszłaby na świat, gdyby nie pomoc ojca. – Poród odebrałem sam, bo pogotowie z Golubia nie wiedziało, jak do nas dojechać. Karetka dotarła, jak już było po wszystkim. Nie odcinałem pępowny, bo nie było sterylnych narzędzi, okryłem żonę i dzidziusia i czekaliśmy na lekarza – opowiada Czesław. – Ja jestem takim jakby jedynakiem, liczne rodzeństwo poumieralo, zanim przyszedłem na świat, mama urodziła mnie w późnym wieku. Tęskniłem za gwarem w domu i tak się cieszyłem, kiedy żona rodziła kolejne maleństwa – dodaje. Po 12-letniej dziś Ani na świat przyszedł Romek i Weronika, najmłodszy jest Andrzejek. – Dzieci wychowują się nawzajem. Stoją za sobą murem i nie dadzą zrobić krzywdy rodzeństwu. Najbardziej przeżywały, gdy któreś musiało pójść do szpitala, reszta w oknie czekała na powrót brata czy siostry – wspomina Czesław. – Ja zawsze chętnie pomagałem żonie przy dzieciach. Marzenka sprzątała, ja gotowałem. Szczególnie w święta – wtedy kuchnia należała do mnie i tak jest do dziś – i zupę ugotuję, i rybę pod różnymi postaciami, prawie wszystko im smakuje – chwali się tata siódemki.

Nagły cios

Gdy Czesław wspomina tragedię, która dotknęła go w czerwcu, łamie mu się głos. – To była sobota, poszedłem do sklepu, żona została w domu, gdy wróciłem, zastałem ją w łazience. Dusila się i łapała za serce, jej rozpaczliwego wołania: „Ratuj mnie!” nie zapomnę chyba nigdy. To był zawal, miała zale-

dwie 44 lata. Nasze wspólne życie skończyło się tak nagle.

Pomoc nadchodzi prędko

– W pierwszych chwilach po takiej tragedii człowiek nie wie, czego się chwycić, co robić. Wyjechałem z domu załatwiać formalności. Gdy wróciłem, stały pod domem dwa samochody – dyrekcja i pedagog ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Toruniu, w którym uczą się sześcioro z siedmiorga dzieci. Szkoła pomogła bardzo, ksiądz też wspierał – w głosie Czesława słychać wdzięczność. Myślę, że dobro wraca do człowieka. Moje dzieci są takie, że nie potrafią przejść obojętnie obok potrzebującego, żonę prosiły o dodatkowe kanapki, gdy widziały, że ktoś z kolegów w szkole nie dojada. Kiedy jedna z córek zapytała mnie o zgodę na pomaganie w hospicjum, zapytałem ją, czemu chce podjąć się takiego trudnego zadania. – Bo chcę być taka jak ty, tato – odpowiedziała. Ja też staram się pomóc, gdy widzę, że ktoś ma ciężiej ode mnie, taki już jestem – uśmiecha się.

Caritas pomaga

Kilka dni przed Świętami Bożego Narodzenia Czesława i gromadkę jego pociech odwiedził ks. prał. Daniel Adamowicz. Przywiózł prezenty – zamrażarkę, słodczyce i choinkę, którą dzieci ozdobiły wspólnie z tatą. – Jestem bardzo wdzięczny za pomoc – mówi Czesław – to wspinał, że dostaliśmy takie wsparcie, praktyczne prezenty i piękne paczki na święta. Dzieci też się cieszyły. Czekają nas nowy, wspólny rok, oby tylko zdrowia i sił nie zabrakło – dodaje.

Anna Pławińska





„RACZ Z UŚMIECHEM PRZYJĄĆ PANIE ŻYCIE MOJE...” (1)

dokończenie ze str. I

kim godność osoby ludzkiej, gdyż jest to najważniejsze „powołanie”. Nieco ironicznie nawet skonkludował ks. Jan, że aby „być doskonałym kapłanem, trzeba najpierw być zwykłym, dobrym człowiekiem”.

Powołanie zatem postrzegał jako coś niezależnego od ludzkiej woli i tym bardziej niezasłużonego. To łaska, która „dotyka” człowieka – małego, słabego, grzesznego. Bóg dotyka, bo kocha i dotyka, bo chce uzdrowić. Odpowiedź na powołanie – głos Boga – to wybór drogi kapłaństwa. Nie jest to jednak wybór łatwy zarówno w kwestii podjęcia samej decyzji, jak i realizacji wymogów związanych z pójściem taką właśnie drogą. Człowiek z całą swoją słabością może nie sprostać takiemu zadaniu.

Trudny dar kapłaństwa

„Własnego kapłaństwa się boję” – pisał ks. Jan. Chciał padać w proch i klękać przed kapłaństwem, co jest wyrazem pokory i zgody na Tajemnicę, jaka od chwili powołania objęła duszę kapłana. To nadal słaby człowiek, ale z mocą w sercu. Niby ten sam, ale wie, a raczej czuje, że to już nowe życie. „Nadziwić się nie może”, ale nie próbuje zrozumieć, bo jest to „tajemnica duszy”. Poeta domniemywał: „Może w głębi

białe Betlejem” lub „w cierniach klucz królestwa na dnie a niekiedy wyschła pustynia”? Tylko jedno wydawało się być dla poety kapłana pewne: jego dusza „Boga kocha” i „do Boga wzywa”.

„Szczęście krzyża” to kolejny paradoks kapłaństwa w ujęciu ks. Jana i jego poezji. „Krzyż kapłaństwa” to przede wszystkim wyrzeczenie. „Jak łatwo się wyrzec jak trudno utracić” – pisał poeta. Słowa te poeta wkłada w usta matki – osoby bardzo mu bliskiej i dobrze go znającej. Najbliżsi bowiem wiedzą najlepiej, co dla człowieka stanowi trudność, co nie przychodzi łatwo, co staje się właśnie „krzyżem”. Wyrzec się to świadomie oddać. To jednak za mało. Należy jeszcze zgodzić się na coś więcej – coś, co jest w tej sytuacji niejako konsekwencją wyrzeczenia – należy utracić. Utracić to w ujęciu poezji ks. Jana z pokorą zgodzić się, że zostanie zabrane nie tylko to, co jest się w stanie oddać. To pełna zgoda na poczynania Boga we własnym życiu. Należy niejako zaakceptować ulotność i „przemijanie” miejsc, sytuacji, ludzi. Taka kolej rzeczy jest jednak zupełnie niezgodna ze zwykłą ludzką logiką, zupełnie niezrozumiała – zarówno dla kapłana, jak i osób z jego otoczenia. Dlatego nie można utracić nadziei, że kiedyś, w przyszłości ziemskiej lub już niebieskiej, Bóg odda w dwójnasób to, co zostało utracone. Według ks. Twardowskiego powołanie kapłańskie przejawia się w „niesieniu spokoju wiary i zgody na świat stworzony przez Boga”; to pomoc w przyjęciu ukrytego czasem sensu życia, a tym samym miłości Bożej.

Wielkość w kapłaństwie

Człowiek kapłan musi pamiętać: jeśli odda wszystko, łącznie ze swym „ludzkim sercem”, wówczas zgodzi się na Boga i Jego wolę. Każdy człowiek, a kapłan w szczególności, ma być „narzędziem w rękach Boga”. Ks. Jan uważał,



Każdy człowiek, a kapłan w szczególności, ma być narzędziem w rękach Boga

że aby należycie wypełnić takie zadanie, trzeba podejść do niego z wielką pokorą.

W słowach poetyckiej modlitwy prosił Boga: „Żebym nie zasłaniał sobą Ciebie, żeby mi nie uderzyła do głowy święcona woda sodowa”. Ze specyficznym dla siebie humorem ukazał miejsce człowieka kapłana w dziele Boga. Choć człowiek nadal jest za słaby, to tak naprawdę musi o sobie zapomnieć, by móc „rozdawać Chrystusa”. Służba taka łączy się z cierpieniem, które można odnaleźć niejako „pomiędzy wersami” liryków ks. Jana. Pisał przecież o wyrzeczeniu, z którym może łączyć się poczucie osamotnienia, ludzkiego braku. Kapłan, poprzez powołanie, otrzymał więcej niż inni, stąd też musi więcej od siebie wymagać – nie pytać, ale nieustannie wspinać się ponad swoje ograniczenia. Taka postawa jest bardzo trudna do wypełnienia, zaś niepowodzenie w tej materii również może być przyczyną rozterek duchowych, a dalej cierpienia duszy. Jednakże owo cierpienie, jak również zwykłą, ludzką niedoskonałość, kapłan w poezji Twardowskiego winien „w Boga

przeistoczyć jak w Ofierze na co dzień – zwykły chleb i wino”.

Pomoc Matki

Wielokrotnie w swych wierszach ks. Jan mówił o Matce Bożej lub zwracał się do Niej. Na dziecięcej miłości małego Janka Twardowskiego do matki ks. Jan zbudował ufną i dodającą siły miłość do Matki Niebieskiej. Traktował Maryję jako matkę swej posługi kapłańskiej, dzięki której nic go nie załamało. U ks. Jana Matka Boża „ceruje teologię”. Cerując dziecku ubranie, matka dba o nie. Z takich małych gestów codzienności składa się wielka, matczyzna miłość. Maryja natomiast, „cerując teologię”, dba jakby o „ubranie” kapłana, który przecież jest teologiem.

W innym miejscu ks. Jan napisał, że podczas Eucharystii Matka Boska „trzyma” kapłana „jak niezdatną bańkę na słońce” – wszystko z czułości i matczynej troski; z miłości. „Pocerowany” i „trzymany” przez ciepłe, delikatne, matczyne ręce kapłan idzie do tych, dla których został wybrany. Joanna Kruczyńska

cdn

głos z Torunia

niedziela



Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38